



Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

Patryk Daniel

Garkowski



**Poemat o bakteriach
powietrznych
na planecie Wenus**

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Poemat o bakteriach powietrznych
na planecie Wenus

ISBN: 978-83-67117-85-2

Data wydania: 16 czerwca 2017 roku

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

Na Wenus, na Wenus, wysoko w chmurach

Życie pradawne, wiekowe rozkwita.

Bytują od dawna tam bakterie.

Życie kwasowe chmury przenika.

Stłoczone, nadęte, skłębione chmury,

Ciepłe, nabrzmiące, obute, grube

Wszystko pod sobą skrzętnie skrywają...

Więc lądu nie można tam ujrzeć,

Lecz tylko skłębioną skorupę,

Jedną wielką, ciepłą poduszkę;

Jak miło by na niej położyć swą główkę...

Przeżycie tam wchodzi w rachubę...

Chłopaczek miał bladziutką buźkę.

A właśnie wtykał mu mocno lekarz

Termometr w nader spoconą pupkę.

Obmacywania pionowa droga.

Ciało człowieka = otwarte wrota.

Spocone stopy,

Pupa spocona,

Spocone pachy.

Krew pulsująca.

Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

Im wyżej, tym chłodniej na Wenus -
To zgodnie z układem pionowym,
Układem chmurowym, pasowym,
Dla życia dość niewygodnym...

W ciałach płyną różne humory.
A ten wenusjański jest nader gorący,
Lecz występują tam różne schrony,
Gdzie egzystują maleńkie stworki,
Tam nie panują upały i mrozy.

Na Wenus temperatura
Osiągać potrafi mniejsze wartości,
Ale tylko wysoko,
Na kolosalnej wysokości...

Tam wiele bakterii kolonii.
Bakterie tam żyją jak mogą.
Jakoś one tam żyją,
Jakoś one się chronią.

Toczy się, toczy życia gonitwa.
Ciągłe się zmienia kapryśny klimat.
Tłoczą się, tłoczą kwasowe chmury,
Zgodnie z prawami okrutnej natury;
Trudna pogoda zostawia trupy,
Wiele bakterii obraca w gruzy.

Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

Lecz kiedy będą warunki okropne,
Warunki od zwykłych stanowczo gorsze,
To zmyślne bakterie są spokojne,
Tworzą więc formy przetrwalnikowe,
Tak wyczekują one dogodnie,
Aż coś lepszego dla nich nadciągnie.

Z biedy łatwiutko wyrwać się można,
Jeśli istota jest przedsiębiorcza,
Jeśli istota jest dość obrotna,
Gdy wprawia w ruch swe silne ramiona.

A chłopczyk należał do warstwy biedoty,
Biedotę zaś trapią przeróżne bolączki.
I walczą z nimi portowi chłopcy.
Wulgarne życie przez porty kroczy...

On był blondwłosa,
Jeszcze przytomny,
Mokry na czole,
Wielce spocony.

Zebrały bakterie swe przykre plony,
Ciężko chorował przystojny chłopczyk.
Atakowały chłopca mikroby,
Zmyślne ich były prędkie transporty.

Trwało badanie.
Lat miał piętnaście.
Żyły bakterie
W nim solidarnie.

Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

Bakterie łatwo plony zbierają.

Toczył młodzieniec walkę przegraną.

Już tego chłopca zła śmierć śledziła.

W istocie krótka jest Wenus orbita.

Rozegrał przegraną już walkę;

Umrzeć miał wkrótce, w jej rezultacie.

A jego ciało, nędznie odziane,

Zjedzą ekspresem bakterie bezkarne.

Na Wenus, na Wenus, wysoko w chmurach

Życie pradawne, wiekowe rozkwita.

Bytują od dawna tam bakterie.

Życie kłębiaste chmury przenika.

Tam się wyzwala dziwna fosfina,

Zaś ta substancja jest organiczna.

Rzesza bakterii z planetą igra;

Ciągle się toczy przetrwania bitwa.

Pędzące armie, legiony, kohorty

Docierać potrafią w odmienne sektory.

Są gdzieś upadki, a także wzloty.

Umierał powoli ubogi chłopczyk...

Różne bakterie występują

W szeregu miejsc na Ziemi,

Potrafią przecież zajmować one

Ogromne połacie przestrzeni.

Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

Choćby są w chłopców trzewikach,
Choćby są w chłopców bucikach.
Gości bakterie niejeden szpital.
Również zawiera je lepka ślina.

Ślina, ślina, lepka jak żywica,
Różne obiekty może pokrywać.
Lekarz nad pacjentem swym się pochylał,
Dla niego ślina nie była ohydna,
Mógłby jej litry od chłopca otrzymać.

Kiedy warunki są okropne,
Warunki od zwykłych stanowczo gorsze,
Zmyślne bakterie są spokojne,
Tworzą więc formy przetrwalnikowe.

Na Wenus, na Wenus, wysoko w chmurach
Życie pradawne, wiekowe rozkwita.
Bytują od dawna tam bakterie.
Życie skłębione chmury przenika.

Lecz niegdyś było inaczej zupełnie,
Bowiem bakterie ludniły ziemię,
Bowiem bakterie ludniły powierzchnię,
A nie aż tak wysokie przestrzenie.

Ale wszystko się zmieniło,
Na Wenus się bardzo strasznie zrobiło.
Lecz bakterie się przystosowały,
Wysoko w chmurach one zamieszkały.

Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

Niektórzy w domu zostają,
Kiedy panuje upał na dworze.
Zaś chmury na Wenus skłębione
Przyniosły bakteriom ochłodę.

Chmury ogromne, chmury wielkoludy
Ciągną się długo niczym mocne sznury.
Kreują one żółtawe kożuchy.
Bakterie żyją wśród tej zawieruchy.

Chmury na Wenus, chmury skłębione,
W procesach prawiecznych długo lepione,
Bardzo bezkresne, mocno spiętrzone,
Dla bakterii mogą być domem,
Tylko dla nich mogą być domem...

Wielce jest trudny klimat na Wenus,
Ale podobnie będzie na Ziemi...
Ludzie o swoją planetę nie dbają,
Dla swej planety oni są lawą,
Ziemię na Wenus kształt urabiają.

Efekt, efekt cieplarniany
Sprawny być wielce potrafi,
Skrajny on być bardzo potrafi,
Dla Ziemi wręcz nieubłagany.

To jest chyba nieuchronne,
Że się zmierza w tę złą stronę.
Wielce jest trudny klimat na Wenus,
Ale podobnie będzie na Ziemi...

Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus



Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus



Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus



Patryk Daniel Garkowski:
Poemat o bakteriach powietrznych na planecie Wenus

